

Rozdział 1

MODLITWA – STB 496-503

I. MODLITWA W HISTORII IZRAELA

Cechą najbardziej stałą modlitw starotestamentowych jest niewątpliwie ich związek ze zbawczym planem Bożym: w modlitwie za punkt wyjścia bierze się to, co się już dokonało, co się dokonuje, lub prośbę o to, żeby się coś dokonało, żeby zbawienie zostało dane przez Boga całej ziemi. Tak więc treść modlitwy izraelskiej osadza ją mocno w historii. Z drugiej strony zaś cała historia Izraela pozostaje pod znakiem modlitwy. Bardzo znamienity jest fakt, że tak wiele momentów o niezwykle doniosłości w dziejach Izraela zostało naznaczonych modlitwą pośredników i całego ludu. Pośrednicy owi odwołują się do znajomości planu Bożego, usiłując w ten sposób spowodować interwencję Boga w aktualne życie Izraela. Ograniczymy się do przytoczenia kilku przykładów takiej modlitwy, wskazując równocześnie na modlitwę Chrystusa i Jego Oblubienicy — Kościoła jako na potwierdzenie wspomnianego wyżej charakteru modlitw starotestamentowych.

1. Mojżesz. Mojżesz dominuje ponad wszystkimi ludźmi modlitwy w Starym Testamencie. Jego modlitwa, typowy przykład modlitwy wstawienniczej, zapowiada modlitwę Jezusa. To ze względu na Mojżesza Bóg ocala cały lud (Wj 33, 17), od którego sam Mojżesz jest starannie odróżniany (32, 10; 33, 16). Modlitwa jest pełna dramatycznego napięcia (32, 32). Występujące w niej argumenty układają się według schematu całej modlitwy błagalnej: odwołanie się do miłości Bożej — „Ten lud jest Twoim ludem” (33, 13; por. 32, 11; Lb 11, 12); apel do sprawiedliwości i wierności Boga — Jeśli chcesz, aby Cię uznano, pomnij na Twoje dawne dzieła; rozmyślanie nad chwałą Bożą — Cóż powiedzą inni, jeśli nas opuścisz? (Wj 32, 11-14). Z modlitwy również, z modlitwy bardziej kontemplacyjnej, przemieniającej Mojżesza dla dobra bliźnich (34, 29-35), rodzi się całe dzieło Mojżesza ustawodawcy. W kręgu tradycji Mojżesza przechowało się również wspomnienie i typ zarazem pewnej perwersji, jakiej może ulec modlitwa: „kuszenie Boga”. Modlitwa znajduje się w tym ujęciu na krawędzi pożądania, przeciwstawiając się wezwaniu do łaski zgodnemu z Bożym planem zbawienia. Pod Meribą i w związku z przepiórkami Izraelici kusili Boga (Wj 16, 7; Ps 78; 106, 32). Prowadziło to ostatecznie do takiego oto wyznania: uwierzemy Ci, jeśli będziesz pełnił naszą wolę (por. Jdt 8, 11-17).

2. Królowie i prorocy. Zapowiedź mesjańska proroka Natana skłania Dawida do modlitwy, której treść sprowadza się ostatecznie do słów: „Uczyń tak, jak powiedziałeś” (2 Sm 7, 25; por. 3 Krl 8, 26). Podobnie Salomon, otwierając świątynię, zamknął w swej modlitwie wszystkie przyszłe pokolenia (Officium brewiarzowe z uroczystości dedykacji: 3 Krl 8, 10-61); w modlitwie tej dominuje element skruchy (3 Krl 8, 47), spotykany również w modlitwach z czasów po zburzeniu świątyni (Bar 2, 1 — 3, 8; Neh 9). Przechowały się także inne przykłady modlitw królewskich (4 Krl 19, 15-19; 2 Krn 14, 10; 20, 6-12; 33, 12. 18). Modlitwa za lud należała niewątpliwie do urzędowych funkcji króla.

Możliwość wstawiania się za ludem (Rdz 18, 22-32) sprawia, że Abraham jest nazywany prorokiem (20, 7); prorocy byli ludźmi modlitwy (Eliasz: 3 Krl 18, 36 n; por. Jk 5, 17 n) oraz jak np. Samuel (por. Jer 15, 1), Amos (Am 7, 1-6), a zwłaszcza Jeremiasz, byli to mężowie modlitwy wstawienniczej. Tradycja uzna z czasem Jeremiasza za tego, który modli się wiele za lud (2 Mch 15, 14). Funkcja orędownika zakłada uświadamianie sobie różnicy między jednostką a społecznością, ale równocześnie i związków, jakie między nimi istnieją. Otóż ta świadomość (por. także Jer 45, 1-5) sprawia, że modlitwa Jeremiasza jest taka bogata w treść i pod wielu względami przypomina modlitwę Mojżesza, od której jest jednak o

wiele obficie udokumentowana. Już to prosi Jeremiasz o ocalenie ludu (10, 23; 14, 7 nn. 19-22; 37, 3...), którego cierpienia bierze na siebie (4, 19; 8, 18-23; 14, 17 n); już to uskarża się na ten lud (15, 10; 12, 1-5) i domaga się głośnym krzykiem zemsty Bożej (15, 15; 17, 18; 18, 19-23); kiedy indziej wreszcie ubolewa nad swoim własnym losem (20, 7-18...). Istnieje bardzo wiele powiązań zarówno formalnych, jak i treściowych pomiędzy tymi modlitwami a zbiorem Psalmów.

Ezdrasz i Nehemiasz modlą się również za siebie samych i za innych (Ezd 9, 6-15; Neh 1, 4-11). Machabeusze nigdy nie przystępują do walki bez uprzedniej modlitwy (1 Mch 5, 33; 11, 71; 2 Mch 8, 29; 15, 20-28). Doniosłość modlitwy osobistej ujętej w określone formuły powiększa się jeszcze bardziej w księgach z okresu po niewoli, będących również bardzo cennym świadectwem modlitwy Izraela (Jon 2, 3-10; Tob 3, 11-16; Jdt 9, 2-14; Est 4, 17). Modlitwy te zostały napisane w tym celu, by były najprzód urzędowo odczytywane; potem mogły być odmawiane — i Kościół do tego nawet zachęca — własne modlitwy prywatne. Lecz tym, którzy dokonywali zbioru Psalmów, z pewnością przyświecał cel, by modlono się słowami tych pieśni. Żadna z modlitw Izraela nie da się przyrównać do Psalterza ze względu na jego uniwersalistyczny charakter.

II. PSALMY JAKO MODLITWA SPOŁECZNOŚCI

Opisy cudów Jahwe (Ps 104...), przykazania (Ps 15; 81...), profetyzm (Ps 50...), mądrość (Ps 37...), cała Biblia zresztą wkracza jakby oddzielnymi strumieniami do Psalmów i zamienia się w modlitwę. Zarówno przy samym wypracowywaniu tych modlitw, jak i przy ich adopcji przez Kościół rolę kierowniczą odgrywało poczucie jedności ludu wybranego. Dając nam Psalterz, Bóg włożył w nasze usta słowa, które sam chce usłyszeć; tym samym wyznaczył nam też rozmiary modlitwy.

1. Modlitwa wspólnoty i modlitwa osobista. Najczęściej cały naród raduje się, przypomina sobie coś lub skarży się mówiąc: „przypomnij sobie”, „dokądże?” (Ps 44; 74; 77). Podobnie modli się też społeczność pobożnych (Ps 42, 5; pieśni pielgrzymów...). Świątynia bez względu na to, czy znajduje się blisko czy daleko, jest w tej modlitwie często wzmiankowana jako rezonans modlitwy całego zgromadzenia (Ps 5, 8; 28, 2; 48, 10...). Wspomina się sprawiedliwych (Ps 119, 63), którzy służą za argument: nie można dopuścić do tego, by stracili wiarę patrząc, jak my upadamy (Ps 69, 7). O wysłuchaniu naszych modlitw sprawiedliwi również będą powiadomieni (Ps 22, 23 — Hbr 2, 12).

Mimo dość częstego powtarzania się tych samych wyrażen Psalterz nie jest zwykłym zbiorem formuł lub jakimś ceremoniałem. Znamienna dla Psalmów spontaniczność świadczy o tym, że źródłem ich powstania są przeżycia osobiste. Oprócz modlitw w sprawach ściśle osobistych Psalmy zawierają również miejsca, w których król podkreśla jednakową wartość jednostki i społeczności: król z tytułu bardzo szczególnego jest osobą jedyną w swoim rodzaju. Równocześnie cała społeczność znajduje w nim swój żywy symbol. Tradycyjne wiązanie zbioru Psalmów z osobą Dawida, pierwszego Psalmisty, wskazuje na związek tego zbioru z modlitwą wstawienniczą Jezusa, Syna Dawida.

2. Modlitwa w chwilach doświadczeń. Modlitwy z Psalmów za punkt wyjścia biorą zawsze istnienie człowieka w jego różnorodnych sytuacjach. Odczuwa się w nich trochę atmosferę odosobnienia (Ps 55, 7; 11, 1); słysząc w nich zgłęb miejsc publicznych i odgłosy wojny (Ps 55; 59; 22, 13 n. 17). Wskutek tego tekst Psalmów bywa niekiedy chaotyczny i pełen gwaru, którego wielu ludzi nie spodziewałoby się po księdze będącej zbiorem modlitw. Jeżeli człowiek zwraca się do Boga za pomocą takich krzyków i przeraźliwego wołania (Ps 69, 4; 6, 7; 22, 2; 102, 6), to dowód, że wszystko zostało postawione na jedną kartę, że odczuwa się wielką potrzebę Boga, że się Go pragnie całą osobą, całą duszą i ciałem (Ps 63, 2). Ciało, z wszystkimi swoimi cierpieniami i radościami, zajmuje w tej modlitwie takie samo miejsce jak w życiu (Ps 22; 38...). Psalmista szuka wszelkiego dobra: tob (Ps 4) i spodziewa się go jedynie po Bogu. Z faktu, że pragnie on żyć z Bogiem nie zamierzając trwać na ziemi, wynika, że jest on przygotowany na znoszenie wszelkiego ucisku. Jeśli się wyjdzie poza te perspektywy doświadczeń kierownictwa Bożego na drogach, którymi idzie człowiek, nie można zrozumieć sensu modlitwy. Wołanie o pomoc podnosi się w momentach, kiedy oczekiwanie wiary jest wystawione na próbę: Czyż plany Boga w stosunku do jednostki lub całego ludu zostały już zniweczone? Nikt nie słyszy modlitwy błagającego o pomoc (Ps 53, 5). Wyśmiewają się z niego pytając: „Gdzież jest twój Bóg?” (Ps 42, 4). A jeśli on sam o to pyta (Ps 42—43; 73), to pewność, jaką osiąga, nie będzie podobna do mądrości tych ludzi, którym życie nie będzie już w stanie ani niczego ująć, ani dodać. Rzuca to wiele światła na te fragmenty Psalmów, w których niewinność będzie się ukazywać

sama nie z czystego rozmyślenia się w sobie, lecz gdy będzie jej zagrażało niebezpieczeństwo albo gdy jej prawdziwość będzie podważał zawsze obecny nieprzyjaciel (Ps 7, 4 nn i 26 odmawiane podczas mszy Św.).

3. Modlitwa ufności. Myśl przewodnią Psalmów wyraża czasownik batah: pokładać 'ufność (Ps 25, 2; 55, 24...). To zaufanie Bogu i Jego Opatrzności, które przechodzi od śmiechu do łez i odwrotnie (Ps 116, 10; 23, 4; 119, 143), jest czymś pośrednim pomiędzy błaganie a dziękczynieniem. Składa się dziękczynienie, zanim jeszcze się coś uzyska (Ps 140, 14; 22, 25nn; por. J 11, 41). Dużą część zbioru stanowią Psalmi uwielbienia. Trzej młodzieńcy razem wychwalający Boga w piecu ognistym są dla Psalmisty obrazem bardzo charakterystycznym.

4. Modlitwa tęsknoty za prawdziwym dobrem. Oczekując od Boga dobra człowiek, jakiegokolwiek byłoby to dobro, jest wzywany do wzniesienia się ponad siebie samego poprzez odkrycie, że to sam Bóg daje się człowiekowi razem z oczekiwanym dobrem. Wyznaje się radość z powodu możliwości pozostawania pod Bożym wejrzeniem, przebywania z Nim, mieszkania w Jego domu (Ps 16; 23; 25, 14; 65, 5; 91; 119, 33 nn). Nie można twierdzić, że modlitwy z Psalmów rodzą się z nadziei, iż Bóg pozwoli człowiekowi uczestniczyć we własnym życiu. Natomiast nie ulega wątpliwości to, że Psalmi modlitewne przeczuwają już ten przyszły dar Boży, udostępniany człowiekowi za darmo (Ps 73, 24 nn; 16). Kto został uformowany na modlitwie Psalmów, jest już przygotowany na przyjęcie tego daru. W Psalmach znajdzie też środki, za pomocą których będzie w stanie wyrazić swoje odczucia.

5. Psalterz jako modlitwa Jezusa. Pojawienie się Jezusa Chrystusa upoważni do dokonania swoistej transpozycji i wzbogacenia nadziei Psalmisty Jezus nie pozbawia tych nadziei ich mocnego zakorzenienia się w naszym ludzkim życiu. Poza tym zastosowanie Psalmów do osoby Chrystusa może nastąpić przed jakąkolwiek ich transpozycją. Psalmi będą Jego modlitwą (por. Mt 26, 30). Będzie przez nie formowany tak, jak całe Jego otoczenie. Pobożność pragnąca „nauczyć się Chrystusa” nie może zlekceważyć tego tak zasadniczego dokumentu.

III. MODLITWA, KTÓREJ NAUCZYŁ NAS JEZUS

Wskutek swego wcielenia Syn Boży znalazł się wśród nieustannych wzdychań ludzkich. Podtrzymywał On nadzieję pragnienia ludzi odpowiadając na nie. Równocześnie pochwalał, umacniał i kształtował wiarę ludu (Łk 7, 9 Mt 9, 22. 29; 15, 28). Oparte na konkretnych warunkach życiowych pouczenia Jezusa dotyczą sposobu modlitwy bardziej niż jej konieczności: „Kiedy się modlicie, mówcie...” (Łk 11, 2).

1. Synoptycy. Modlitwa Pańska stanowi centrum tych pouczeń (Łk 11 2 nn; Mt 6, 9-13). Zwracanie się do Boga jako do Ojca przedłuża i przewyższa w pewnym sensie znaną nam z Psalmów zażyłość człowieka z Bogiem (Ps 27, 10; 103; 13; por. Iz 63, 16; 64, 7), nadając równocześnie modlącemu się określoną postawę. Takie wzywanie Boga jest aktem wiary i równocześnie złożeniem w darze samego siebie z motywów najczystszej miłości. Wskutek tego na plan pierwszy w modlitwie biblijnej wysuwa się troska o plany Boże: o imię Boga, o Jego Królestwo (por. Mt 9, 38), o spełnianie Jego woli Prosi się również w tej modlitwie o chleb (udzielany przez Jezusa w Eucharystii), o przebaczenie grzechów, poprzedzone pojednaniem się z innym: dziećmi tego samego Ojca, wreszcie o łaskę nieugięcia się pod doświadczeniami czasu, który nadchodzi.

Inne przepisy, ujmując w specjalne ramy albo uzupełniając „Ojcze nasz” również mówią często o Ojcu. Czytelnik tych przepisów pozostaje pod przemożnym wrażeniem, że źródłem i warunkiem modlitwy jest pewność, iż będzie się wysłuchanym (Mt 18, 19; 21, 22; Łk 8, 50). Marek wyraża to w sposób bardziej bezpośredni: „Kto nie wątpi w duszy, lecz wierzy, że spełni się to, co mówi, stanie mu się” (Mk 11, 23; por. 9, 23, a zwłaszcza Jk 1, 5-8). Otóż jeżeli ma się taką pewność, to dlatego, że Ten, do którego się modlimy, jest Ojcem (Łk 11, 13; Mt 7, 11). Wewnętrzny charakter modlitwy opiera się na obecności Ojca, który widzi w skrytości (Mt 6, 6; por. 6, 4. 18). Nie należy więc wypowiadać na modlitwie wielu pustych słów (Mt 6, 7), gdyż Bóg nie znajduje się — jak Baal, przedmiot drwin Eliasza (3 Krl 18, 26 nn) — daleko od nas. Jest przecież naszym Ojcem. Przed modlitwą należy przebaczyć braciom (Mk 11, 25 paral; Mt 6, 14). Należy się modlić w zjednoczeniu z braćmi (Mt 18, 19). Należy też, modląc się skruszonym sercem, uświadamiać sobie własne winy (Łk 18, 9-14).

Trzeba się modlić nieustannie (Łk 18, 1; por. 11, 5-8): nasza wytrwałość na modlitwie powinna być wypróbowana, a czujność serca powinna się wyrażać na zewnątrz. Absolutna konieczność modlitwy jest

głoszona szczególnie w kontekście czasów ostatecznych (Łk 18, 1-7), przybliżonych ku nam poprzez mękę Jezusa. W przeciwnym razie będziemy przytłoczeni tym wszystkim, co ma nadejść (Łk 21, 36; por. 22, 39-46). Tak tedy kończy się „Modlitwa Pańska” prośbą o pomoc Bożą w pokusach.

2. Jan ukazuje w bardzo jednolitym świetle pedagogię modlitwy, przejście od pragnień do prawdziwej modlitwy, od pragnienia darów Bożych do samego daru, który jest przynoszony przez samego Boga, jak to czytaliśmy już zresztą w Psalmach. I tak np. Samarytanka została przeprowadzona od własnych pragnień do samego daru Boga (J 4, 10), a rzesze ludzi do „pokarmu, który trwa na wieki” (J 6, 27). Tak więc wiara jest nie tylko warunkiem modlitwy, lecz także jej skutkiem. Równocześnie samo pragnienie zostało zaspokojone i oczyszczone (J 4, 50. 53; 11, 25 nn. 45).

IV. MODLITWA JEZUSA

1. Modlitwa i posłannictwo Jezusa. Nic chyba nie ukazuje w Ewangeliach tak absolutnej konieczności modlitwy jak miejsce zajmowane przez modlitwę w życiu Jezusa. Jezus modli się często na górze (Mt 14, 23), sam (tamże), na osobności (Łk 9, 18) nawet wtedy, gdy „wszyscy Go szukają” (Mk 1, 37). Nie miałby racji ten, kto chciałby ową modlitwę sprowadzić do samego tylko pragnienia pozostawania w cichym zjednoczeniu z Ojcem. Modlitwa Jezusa wiąże się ściśle z Jego misją lub z koniecznością kształtowania uczniów, co jest szczególnie widoczne w czterokrotnej wzmiance o modlitwie u Łukasza: podczas chrztu (3, 21), przed powołaniem Dwunastu (6, 12), podczas przemienienia (9, 29); przed zakomunikowaniem słów „Modlitwy Pańskiej” (11, 1). Jego modlitwa — to sekret ściągający ku Niemu Jego najbliższych, których On w jej tajniki wprowadza coraz głębiej (9, 18). Uczniowie są przedmiotem Jego modlitwy: modlił się o wiarę dla nich. Związek pomiędzy Jego modlitwą a Jego posłannictwem jest zupełnie widoczny w ciągu owych czterdziestu dni Jego pobytu na pustkowiu. To pozostawanie na pustyni przypomina bowiem i przewyższa niezmiernie przykład Mojżesza. Modlitwa Jezusa wyraźnie o tym świadczy: zatriumfuje On skuteczniej niż Mojżesz nad szatańskimi zachętami do kuszenia Boga (Mt 4, 7=Pp 6, 16: Massa). Czas poprzedzający Jego mękę pokazuje, jakie to przeszkody będzie musiała przezwyciężyć nasza własna modlitwa.

2. Modlitwa i męka Jezusa. Ostateczna próba została jednak zachowana na sam koniec Jego życia, kiedy to Jezus sam się modlił i chciał, by modlili się z Nim na Górze Oliwnej także Jego uczniowie. W tej modlitwie Jezusa dochodzą do głosu wszystkie rodzaje modlitwy chrześcijańskiej: modlitwa dziecka: Abba; modlitwa ufności: „wszystko jest możliwe”; jest to próba posłuszeństwa, w czasie której kusiciel został odrzucony daleko: „nie to, co Ja chcę, ale to, czego Ty chcesz” (Mk 14, 36); modlitwa ta, podobnie jak nasze modlitwy, szuka po omacku swego prawdziwego przedmiotu.

3. Modlitwa i zmartwychwstanie Jezusa. Jego modlitwa została wreszcie wysłuchana w sposób przechodzący wszelkie oczekiwania. Podniesienie Go na ducha przez anioła (Łk 22, 43) było odpowiedzią, którą Ojciec dał natychmiast. Lecz List do Hebrajczyków pokazuje nam w sposób bardzo zasadniczy i wyraźny, że to zmartwychwstanie jest dowodem wysłuchania tej tak bardzo ludzkiej modlitwy Chrystusa: „Z wielkim wołaniem i płaczem za dni ciała swego zanosił On gorące prośby do Tego, który mógł Go wybawić od śmierci, i został wysłuchany dzięki swej uległej czci” (Hbr 5, 7). Zmartwychwstanie Jezusa, moment centralny w dziele zbawienia ludzkości, jest odpowiedzią na modlitwę Człowieka-Boga, który streszcza niejako w swych modlitwach wszystkie błagania ludzkie z całej historii zbawienia (Ps 2, 8: „Proś mnie”).

4. Wieczór Ostatniej Wieczerzy. Powiedziawszy między innymi, jak należy się modlić, Jezus sam począł się modlić przed Ostatnią Wieczerzą. Jego pouczenia nawiązują do znanej nam już z Ewangelii synoptycznych pewności, że będzie wysłuchany (parresia w 1 J 3, 21; 5, 14), ale warunek, by modlić się „w Jego imię”, otwiera zupełnie nowe perspektywy. Chodzi o to, by od pragnień mniej lub więcej instynktownych przejść do prawdziwej modlitwy. Słowa „aż do tej pory o nic nie prosiliście w imię moje” (J 16, 24) mogą się więc odnosić do wszystkich ochrzczonych. Modlić się „w imię Chrystusa” to znaczy coś więcej niż wypowiadać określoną formułę, podobnie jak występowanie w imieniu drugiego człowieka zakłada rzeczywisty związek z owym pełnomocnikiem. Modlić się w imię Jezusa to nie znaczy prosić jedynie o rzeczy niebieskie; to znaczy pragnąć tego, czego chce Jezus. Otóż Jego woła wyraża się w Jego posłannictwie, polegającym na tym, żeby Jego jedność z Ojcem stała się fundamentem jedności powołanych przez Niego: „Aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojczy, we mnie, a Ja w Tobie” (J 17, 22 n). Być w Jego imię i pragnąć tego, czego On chce, to znaczy również chodzić w Jego przykazaniach, z których pierwsze

zobowiązuje do miłości, będącej przedmiotem naszej modlitwy. Tak więc miłość powinna przenikać każdą modlitwę: powinna być jej warunkiem i kresem. Ojciec daje nam wszystko ze względu na tę jedność. W ten sposób powtarzające się ciągle stwierdzenia synoptyków, że każda modlitwa jest wysłuchiwana, znajduje tu swoje potwierdzenie dla serc odnowionych — i to „bez uciekania się do jakichkolwiek „przypowieści” (J 16, 29). Wskutek tego właśnie powstaje nowa sytuacja, będąca wypełnieniem zapowiedzi nadejścia dnia Jahwe, kiedy to „każdy, kto wezwie imienia Pańskiego, będzie zbawiony” (Jl 3, 5 = Rz 10, 13). Modlitwa w wieczniku ogłasza również zapoczątkowanie z dawna oczekiwanej epoki, kiedy to dobrodziejstwa zesłane człowiekowi z nieba będą odpowiadały pragnieniom mieszkańców ziemi (Oz 2, 23-25; Iz 30, 19-23; Zch 8, 12-15; Am 9, 13). Taka jest zatem modlitwa Jezusa. Przewyższa ona o całe niebo naszą modlitwę. Jezus rzadko kiedy mówi: „Modlę się”; najczęściej używa słów: „Ja proszę”, a jeden raz mówi: „Chcę” (pod koniec J 17, 24): Ta modlitwa wyraża Jego wstawienictwo (odwieczne, wg Hbr 7, 25), ukazując treść wewnętrzną zarówno męki, jak i Uczty eucharystycznej. Eucharystia jest bowiem rękojmnią pełnej obecności Boga w Jego darach, rękojmnią dającą możliwość doskonałej wymiany.

V. MODLITWA KOŚCIOŁA

1. Społeczność. Kościół rodzi się do samodzielnego życia w atmosferze modlitwy Izraela. Ewangelia Łukasza kończy się w świątyni, gdzie apostołowie przebywali, by „wielbić bez ustanku Boga” (Łk 24, 53; Dz 5, 12). Piotr modli się o godzinie szóstej (Dz 10, 9). Piotr udaje się z Janem na modlitwę o godzinie dziewiątej (3, 1; por. Ps 55, 18 i nasze Officium brewiarzowe: sexta i nona). Wznosi się ręce do nieba (1 Tym 2, 8; por. 3 Krl 8, 22; Iz 1, 15), niekiedy stojąc, kiedy indziej zaś klęcząc (Dz 9, 40; por. 3 Krl 8, 54). Śpiewa się Psalm (Ef 5, 19; Kol 3, 16). „Wszyscy trwali jednomyślnie na modlitwie” (Dz 1, 14). Ta modlitwa zbiorowa, będąca przygotowaniem do zesłania Ducha Świętego, przygotowuje następnie dokonanie się wszystkich wielkich wydarzeń z życia pierwotnego Kościoła, tak jak je przedstawiają Dzieje Apostolskie: wybór następcy Judasza (1, 24-26), ustanowienie Siedmiu (6, 6), które ma właśnie umożliwić członkom kolegium Dwunastu oddanie się modlitwie (6, 4). Wierni modlą się o uwolnienie Piotra (4, 24-30) i za nowo ochrzczonych przez Filipa w Samarii (8, 15). Widzimy, jak modlą się Piotr (9, 40; 10, 9) i Paweł (9, 11; 13, 3; 14, 23; 20, 36; 21, 5...). Apokalipsa przekazuje nam echa modlitwy hymnicznej zgromadzenia wiernych (Ap 5, 6-14...).

2. Święty Paweł

a) Walka. Święty Paweł mówiąc o modlitwie dodaje najczęściej, że jest ona „nieustanną”, że trwa „w każdym czasie” (Rz 1, 10; Ef 6, 18; 2 Tes 1, 3. 11; 2, 13; Flm 4; Kol 1, 9) albo „we dnie i w nocy” (1 Tes 3, 10; 1 Tym 5, 5). Paweł uważa modlitwę za swoistą walkę: „Proszę was... abyście mnie walczącego wspierali w modlitwach waszych za mną do Boga” (Rz 15, 30; Kol 4, 12). Jest to walka, która się pokrywa z samą posługą (Kol 2, 1). Pragnąc „zobaczyć oblicza” Tesaloniczan, „modli się gorąco” (1 Tes 3, 10). Na określenie napięcia tej modlitwy używa tego samego słowa, którym posługuje się gdzie indziej, mówiąc o wysłuchaniu naszych modlitw przez Boga (Ef 3, 20). W 2 Kor 12, 8 zaznacza, że „trzykrotnie prosił Pana”, aby był wzięty od niego oścień jego ciała.

b) Modlitwa apostołowska. Zacytowany przed chwilą przykład jest jedyny w swoim rodzaju. W tych modlitwach bowiem, nierozłącznie związanych z planami Bożymi, które się wypełniają w posłudze Pawła, wszystkie prośby odnoszą się do sprawy wzrastania Królestwa Bożego. Wiąże się to z bardzo konkretnymi pragnieniami: żeby zbiórka na ubogich w Jerozolimie (Rz 15, 30 n) była dobrze zrozumiana przez wiernych, pragnienie, by skończyły się prześladowania (2 Kor 1, 11), by Paweł sam odzyskał wolność (Flm 22). W tych sprawach i w wielu innych (Flp 1, 19; 1 Tes 5, 25) prosi Paweł innych o modlitwę, jak to wyznaje w Liście do Kolosan (4, 12), oświadczając, że Epafras walczy za Kolosan w modlitwie. Modlitwa ukazuje się u niego wyraźnie jako więź wewnętrzna całego Ciała Chrystusowego, będącego jeszcze ciągle w budowie (zob. także 1 J 5, 16).

c) Dziękczynienie Zauważa się w modlitwach Pawła ustawiczne przechodzenie od modlitwy błagalnej do uwielbienia: „W każdej sprawie prośby wasze niech się stają wiadome Bogu w modlitwie i błaganiu z dziękczynieniem” (Flp 4, 6; por. 1 Tes 5, 17 n; 1 Tym 2, 1). On sam zaczyna swoje listy (prócz Gal i 2

Kor, za czym przemawiają specjalne racje) od dziękczynienia za duchowy rozwój adresatów. Z wyrazami wdzięczności łączy błagania, aby Bóg obdarzał ludzi nadal swoimi łaskami (Flp 1, 9). Wydaje się, że właśnie to dziękczynienie pociąga za sobą wszystkie inne rodzaje modlitwy: po tym, cośmy otrzymali raz na zawsze w Jezusie Chrystusie, nie można już modlić się inaczej, jak wychodząc od tego daru; człowiek prosi po to, by mógł dziękować (2 Kor 9, 11-15).

d) Modlitwa w Duchu Syna. Paweł również oświetla dość dokładnie rolę Ducha Świętego w modlitwie, która nas jednoczy z całą Trójcą Świętą. Jak to czynimy wszyscy, gdy pozostajemy na wspólnej modlitwie liturgicznej, tak on kieruje swoje modlitwy przez Chrystusa do Ojca. Rzadko kiedy zwraca się do „Pana”, to znaczy do Jezusa (2 Kor 12, 8; por. Ef 5, 19, ale tekst paralelny Kol 3, 16 nie mówi o Panu, lecz o Bogu). Otóż Tym, który sprawia, że modlimy się przez Chrystusa (= w Jego imię), jest właśnie Duch przybrania nas za synów (Rz 8, 15). Przez Ducha, podobnie jak Jezus, my również mówimy „Ojcze”, posługując się przy tym formą bardziej poufałą Abba, czyli terminem, który był zarezerwowany u Żydów na określenie ich ojców ziemskich, a nigdy nie był używany w związku z Ojcem w niebie. Ten przywilej mógł pochodzić jedynie z góry: „Bóg wysłał do serc naszych Ducha Syna swego, który woła: Abba, Ojcze” (Gal 4, 6; por. Mk 14, 36).

Tak więc rzeczywiście stało się zadość odczuwanej przez całą ludzkość potrzebie ostatecznego wytłumaczenia faktu modlitwy inicjatywą Boga. W samym centrum naszej modlitwy tkwi o wiele głębiej, niż mogłaby się tam znajdować, postawa synowska, to „że jesteśmy w ogóle dziećmi Boga”. Tak więc poprzez nasze szukanie po omacku (Rz 8, 26), Duch, który modli się w nas, sprawia, iż jesteśmy pewni, że docieramy do owych głębin, skąd wydobywa się skierowany do nas głos Boży, owe zaś głębiny to nic innego jak sama miłość. Wiemy, jak należy nazwać ten dar, który jest źródłem i kresem modlitwy: jest to Duch miłości już otrzymany (Rz 5, 5), a jednak będący nadal przedmiotem naszych modlitw (Łk 11, 13). Prosząc o tego Ducha, prosimy o nowy świat. Wtedy jesteśmy też pewni, że zostaniemy wysłuchani. W tym Duchu Świętym każda modlitwa jest przeciwieństwem ucieczki. Wychodzą jej na spotkanie niecierpliwe przynaglenia z nieba i z ziemi: „Duch i oblubienica mówią: Przyjdź... Tak, przyjdź, Panie Jezu!” (Ap 22, 17. 20)